

**Piotr Walewicz<sup>1</sup> (rec.): „Teoria Polityki” 2020, nr 4**

Naturalizm i anty-naturalizm, pozytywizm i post-pozytywizm, empiryzm i interpretacjonizm – te wielopłaszczyznowe i wieloaspektowe konflikty towarzyszą rozwojowi nauk społecznych. Każdy z nich będzie też już na zawsze towarzyszyć badaniom politologicznym. I bardzo dobrze – można rzec, gdyż każdy z nich jest twórczy i wzbogaca wachlarz metodologiczny dostępny badaczom. Każde podejście badawcze ma swój wyjątkowy potencjał eksplanacyjny i ważnym jest, aby dotarło do jak największej liczby naukowców poszukujących własnej drogi. Jednym z podejść momentami trochę zapomnianych, które jednak w ostatnich latach zyskuje na znaczeniu, jest interpretacjonizm.

Numer czwarty „Teorii Polityki” temu właśnie podejściu jest poświęcony. To kolejny tematyczny numer wyjątkowego w polskiej akademii periodyku. Tytuł jest wyjątkowy nie tylko ze względu na tematykę, jaką jest refleksja teoretyczna – uprawiana przez (niestety) dość wąskie grono polskich politologów i wciąż będąca najmniej popularnym wyborem wśród młodych naukowców. Jest wyjątkowy także dzięki temu, iż nigdy

nie stanowi zbieraniny przypadkowych tekstów. Widać starania, jakich przykłada redakcja do złożenia każdego numeru tak, by stanowił merytorycznie koherentną całość. Jest tak również w przypadku czwartego numeru „Teorii Polityki” z 2020 roku, w którym na swój naukowy warsztat polscy i zagraniczni badacze wzięli wspomniany interpretacjonizm.

Jednym z pierwszych wrażeń czytelnika po otwarciu recenzowanego numeru jest jego uporządkowana struktura i spójność tematyczna. Temat przewodni jest wyraźnie widoczny w samym spisie treści. Już od początku spodziewać się można zorganizowanego i celowego wiodu, jeśli ktoś zechce przeczytać numer w całości. We wstępie do numeru – narzędziu niestosowanym jeszcze zbyt powszechnie wśród polskich czasopism naukowych – redakcja sama nakreśla ogólny cel badawczy przyświecający autorom tekstów, a także prezentuje najważniejsze (w jej uznaniu) zagadnienia.

Same artykuły, jak wspomniano, uporządkowane są według wyraźnego klucza i składają się w całość, posiadającą swoisty „wstęp”, „rozwiniecie” i „zakończenie”. Za „wstęp” można uznać trzy pierwsze artykuły, które mają charakter prawie podręcznikowego wprowadzenia do tematu przewodniego numeru. Czytelnik dopiero zagłębiający się w interpretacjonizm może uznać te trzy teksty za bodaj najbardziej w całym numerze wartościowe. Pozwolą mu ukształtować pojęciową podstawę, która umożliwi mu

---

<sup>1</sup> Mgr, Wydział Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, e-mail: piotr@walewicz.com, ORCID: 0000-0001-6878-4380.

pełniejsze zrozumienie pozostałych tekstów. Są szczególnie wartościowe z perspektywy młodego badacza, który bez ich lektury w zasadzie nie powinien próbować swoich sił z pozostałymi tekstami.

W pierwszym artykule Andrzej W. Jabłoński wtajemnicza czytelnika w podstawy teorii interpretacyjnej, analizując definicje, główne tradycje i metody oraz lokując je w nauce o polityce. Głównym definiendum jest oczywiście „interpretacja”, a najszerzej opisaną tradycją ta pochodząca od Maxa Webera. W ważnej konkluzji autor zderza ze sobą scjentyistyczną wizję nauki obiektywnej i kumulatywnej z jej obrazem jako wiedzy niepewnej, tymczasowej i otwartej na interpretacje. Tym samym zwraca uwagę na problematykę niepewności teorii polityki, którą podejmują także inni autorzy numeru. Nadaje też na dalszą lekturę optymizmu, zauważając, że współczesny problem zachwiania społecznego autorytetu nauki jest dla interpretacjonizmu szansą na jego upowszechnienie.

Drugi tekst autorstwa Małgorzaty Kulakowskiej umieszcza podejście interpretacyjne w szerszym kontekście nauk o polityce i prezentuje jego metodologiczne implikacje. Autorka w ciekawy sposób analizuje znaczenia kluczowych pojęć i wskazuje na ich różnorodność w kontekście ułokowania interpretacjonizmu w metodologii nauk społecznych. Przedstawia także wewnętrzne debaty na temat jego źródeł i przyczyn powstania. Istotną refleksją zawartą w tekście jest dostrzeżenie, że metoda interpretacji może być używana przez badaczy przyjmujących różne, nawet sprzeczne metodologie. Nie jest bowiem liniowa, nie rozpoczyna się danym zestawem formalnych hipotez, ale raczej zgodna jest ze spiralną naturą metody abdukcji, do której nawiązują później także inni autorzy numeru. Artykuł wieńczy istotny, w zasa-

dzie uniwersalny postulat jasnej artykulacji ontologicznych i epistemologicznych założeń, który urzeka swoją oczywistością.

Andrzej Czajowski podejmuje się natomiast uporządkowania kwestii wyjaśniania w naukach społecznych. W zwięzły i czytelny sposób opisuje rozbieżności pomiędzy wyjaśnianiem przyczynowym/empirycznym i interpretacyjnym/humanistycznym/rozumiejącym. Słusznie zwraca uwagę na problemy z nazewnictwem oraz umiejscowieniem w procesie badawczym różnie definiowanego rozumienia i interpretacji. Stwierdzając, że ani wyjaśnianie empiryczne ani wyjaśnianie nie jest doskonałe, otwiera dla kolejnych tekstów numeru zagadnienie podejścia integralnego. W drugiej części artykułu Czajowski opisuje relację pomiędzy metodami wyjaśniania a przedmiotem nauk o polityce. Na koniec egzemplifikuje na konkretnych przypadkach wyjaśnianie działań politycznych i ich rezultatów. W konkluzji przemyślnie łączy kwestię wyjaśniania integralnego i wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia, które pojawiły się już w pierwszych tekstach, a w kolejnych także znajdują swoje miejsce.

Kolejne artykuły problematyzują konkretne zagadnienia w obrębie interpretacjonizmu albo pozycjonują go w obrębie poszczególnych subdyscyplin nauk o polityce lub nauk pomocniczych. Jednym z takich zagadnień jest problem subiektywności/obiektywności metody interpretacji. Jak się z nim zmierzyć pokazuje Filip Pierzchalski w ramach swojej polemiki z solipsyzmem metodologicznym. Z perspektywy eksternalistycznej podważa on założenia solipsyzmu o totalnej subiektywności wytworów pracy naukowej, wskazując na ich paradoksy i aporie. Zwraca uwagę na kontekst odkrycia. Analizuje relację między inten-

cjonalnością i subiektywnością w procesie badawczym a obiektywną społeczną konstrukcją znaczeń i społecznym charakterem poznania naukowego. Pracuje przy tym na konkretnych przykładach dwóch odmiennych podejść badaczy do tego samego przedmiotu poznania, co czyni wywód zrozumiałym nawet dla czytelnika niebędącego metodologiem. Autorowi udaje się z pewnością przestrzec każdego początkującego interpretacjonistę przed pułapkami solipsyzmu mimo jego pozornej atrakcyjności.

W kolejnym dość trudnym artykule Bartosz Brożek zajmuje się problematyką interpretacji prawnej na tle teorii znaczenia ucieleśnionego i symulacji mentalnej. W interesującym dla politologa wstępie zwraca uwagę na nieaktualność metodologii prawniczej względem rozwoju nauk kognitywnych. Wprowadza czytelnika do paradygmatu znaczenia ucieleśnionego, opisując relację pomiędzy rozumieniem przed-językowym i językowym. Konkluduje, że do rozumienia, a tym samym interpretacji, języków abstrakcyjnych należy podchodzić w sposób szczególny. Czytelnik dowiaduje się, że język prawa jest takim właśnie językiem abstrakcyjnym, a zawarte w nim językowe abstrakcje są zarówno heterogeniczne jak i stopniowalne. Ostatecznie pełen fascynujących odniesień do codzienności i wymownych metafor (np. dostrzeżona także przez redakcję metafora narzędzi interpretacyjnych jako „rusztowania”) tekst dotyczący prawa staje się źródłem inspiracji także dla politologa.

Wywód wraca na *stricte* politologiczne tory w kolejnych tekstach. O interpretacjonizmie w jednej z subdyscyplin pisze Xymena Kurowska. Autorka nakreśla, co oznacza podejście interpretacyjne w badaniu stosunków międzynarodowych, wskazując na centralność znaczeń, wartości i intersubiektywno-

ści. Celnie używa wywodzącego się poza stosunków międzynarodowych pojęcia *web of meaning* do określenia skomplikowanego układu relacji w ramach współczesnego ładu światowego. Podkreśla niemożność pełnego wyjaśnienia stosunków międzynarodowych wyłącznie za pomocą prostych zależności kauzalnych, kierując czytelnika na wielokrotnie wspominaną w całym numerze metodę abdukcji. Swoją wywód domyka wymieniając i zwięźle opisując cztery podejścia interpretacjonistyczne w stosunkach międzynarodowych konkretnych badaczy. Można powiedzieć, że tym zabiegiem w praktyce pomaga w budowaniu wielokrotnie wspomianej w numerze społeczności epistemicznej interpretacjonistów.

Z zagadnieniem powszechności interpretacjonizmu w naukach o polityce mierzy się Janusz Węgrzecki. Stawia i uzasadnia tezę, iż podejście to jest faktycznie powszechnie stosowane, szczególnie w teorii polityki. Interpretacjonizm ma być elementem wspólnym rozważań teoretycznych o każdym charakterze – empirycznym czy normatywnym – ze względu na fundamentalność interpretacji tego, czym jest to, co polityczne. Autor zwraca słuszną uwagę na to, że poznanie jest zawsze interpretacją. W drugiej części tekstu zajmuje się rekonstrukcją jako jednym z podejść interpretacyjnych, polegającym na syntezie analizowanej myśli lub zjawiska. Opisuje ją z perspektywy badawczej tzw. perspektywy godnościowej, czy szerzej personalistycznej, łącząc teorię polityki z antropologią polityczną. Szczególną wartością tekstu dla każdego politologa jest ukazanie mu, że nie uwolni się on od interpretacji zawartej w zasadzie w każdej podstawowej decyzji badawczej.

W dalszej kolejności Dieter Teichert podejmuje próbę określenia znaczenia fi-

lozoficznej hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera w kontekście nauk o polityce i teorii polityki. Wychodzi od stwierdzeń niemieckiego filozofa o zakorzenieniu ludzkiej interakcji i działalności w dialogu oraz o konieczności badania polityki z perspektywy jej uczestnika a nie neutralnego obserwatora. W swojej klarownej analizie sięga do Platona i Arystotelesa w celu wyznaczenia źródeł teorii etyki. Przypomina krytykę Gadamera dotyczącą stwierdzenia o istnieniu tylko jednej metodologii prowadzącej do wiedzy. W drobiazgowy sposób zajmuje się zagadnieniami rozumienia i interpretacji jako uwarunkowanym językiem, tradycją, historią. Artykuł wieńczy naświetlenie tego, jak Gadamer zaktualizował arystotelowską koncepcję rozumu praktycznego, podkreślając różne role wiedzy praktycznej i wiedzy teoretycznej.

W szersze okolice interpretacjonizmu wychodzi Jan P. Hudzik, który odtwarza myśl polityczną zawartą w poststrukturalizmie czy też dekonstrukcji, aby na tym tle zobrazować współczesny problem ze sprawiedliwością. Jego artykuł syntetycznie prezentuje postmodernizm i wyrosłą na jego gruncie teorię francuską, przechodząc do zagadnienia dekonstrukcyjnej teorii polityki. Mierzy się z trudnym problemem sprawowania władzy przez samych teoretyków poprzez przymoc i uwodzenie. Ostatecznie zestawia poetyczny charakter władzy z jej wymiarem prawnym, ukazując jego legitymizującą i hegemoniczną rolę. Wszystko po to, by pokazać wszechwładzę kapitału, ale także cynizm współczesnej liberalnej lewicy. Autor wieńczy ważnymi stwierdzeniami dotyczącymi charakteru teoretyzowania i jego odzwierciedlenia w praktyce politycznej, z którymi trudno polemizować.

Wspominany już w kilku tekstach postulat ujęcia integralnego, równowa-

żącego podejście analityczno-empiryczne z interpretacją, rozwija Artur Laszka. Wskazuje na wzajemnie dopełniający się charakter zjawisk i procesów politycznych, któremu odpowiadać winno ujęcie integralne, biorące pod uwagę zarówno obiektywne jak i subiektywno-narracyjne aspekty polityki. Autor wykląda zagadnienia niepodważalnej subiektywności i narracyjności polityki w celu podkreślenia ich znaczenia dla przyjmowania odpowiednich strategii badawczych. Podobnie jak inni zwraca też uwagę na intersubiektywność i niemożność nadania teorii politologicznej jakiegokolwiek ostateczności. Samą interpretację określa wręcz mianem imperatywu badawczego politologa, przestrzegając jednocześnie przed niedostrzeganiem jej ograniczeń poznawczych i ignorowaniem strukturalnych i materialnych wytworów polityki oraz uwarunkowań obiektywnych.

Ciekawą rolę interpretacji prezentuje Jarosław Nocoń w swoim tekście dotyczącym socjobiologicznych koncepcji polityki. Zwraca uwagę na fundamentalność interpretacji funkcji w badaniach zachowań politycznych. Właśnie funkcja stanowi główne pojęcie, wokół którego autor buduje swoją nawiązującą do ewolucjonizmu narrację. W kontekście politologicznym pojawiają się zatem pojęcia takie jak interes grupowy, czy wartość przystosowawcza. Pisząc o zależnościach funkcjonalnej między czynnikami biologicznymi a zachowaniami politycznymi, autor nie omija problemu naiwnego biologizmu, mogącego prowadzić m.in. do politycznego wykorzystywania ustaleń nauk biologicznych. Ostatecznie staje się cichym orędownikiem dialektycznej interpretacji funkcji jako mogącej opisać wzajemną i złożoną zależność genów i kultury. Wpisując się w nowoczesny trend, Nocoń sugeruje szersze korzysta-

nie z osiągnięć socjobiologii, inspirując z pewnością wielu czytelników do podążenia tą właśnie drogą.

Cały numer domykają dwa artykuły amerykańskich autorów, stanowiące praktyczne przykłady zastosowania interpretacji i znakomitą przeciw wagę dla reszty numeru naładowanego refleksjami teoretycznymi. W arcyciekawym tekście Terence Ball ostrzega przed tzw. „zabójczą hermeneutyką”, kiedy to interpretacja staje się nie tyle narzędziem analizy, co zagrożeniem dla życia czy wolności. Wychodzi od Stalina, choć dalej opisuje przypadek Abrahama Lincolna, próbującego zapobiegać secesji południowych stanów za pomocą odpowiednich interpretacji i kontrinterpretacji Deklaracji Niepodległości oraz konstytucji. Udowadnia tym samym tezę, iż każdy znamienity polityk zdaje sobie sprawę z kluczowego znaczenia autorytatywności jednej, konkretnej interpretacji fundamentalnych dla danego systemu politycznego tekstów. Tekst sięgający XIX wieku zyskuje tym samym ogromną ponadczasowość i uniwersalność.

Rolą interpretacji fundamentalnych tekstów zajmuje się także Russel L. Hanson, zwracający uwagę na rolę odpowiedniego interpretowania konstytucji w amerykańskim sądownictwie. Nawiązuje do szkoły, wedle której najodpowiedniejszą interpretacją jest ta, która bierze pod uwagę intencje autorów tego ważnego tekstu. Zwraca uwagę na jej konserwatywny charakter i słabości, po czym przechodzi do analizy intencji jednego dwóch z kluczowych autorów konstytucji – Alexandra Hamilto-

na. Mają one do dziś znaczenie dla amerykańskiego konstytucjonalizmu, odpowiadając szerokiej i wąskiej interpretacji. Analiza autora oparta o szerokie cytaty samego jej bohatera jest zachwycająco szczegółowa, a wieńczy ją wnioszek o pewnej rozbieżności pomiędzy sposobami wyrażania woli obywateli a przewidywaniami teoretyków. Podobnie jak Ball, Hanson zawiera w swojej analizie wiele uniwersalnych stwierdzeń, których prawdziwości można spodziewać się nie tylko na gruncie polityki amerykańskiej.

Podsumowując, redakcja „Teorii Polityki” ponownie udowadnia swoją mocną pozycję i autorytet w środowisku politologicznym. Już czwarty raz wspólnie z autorami tekstów porusza istotne i aktualne problemy, czyniąc to w sposób wyczerpujący i interdyscyplinarny. Mimo momentami trudnego języka, badacz zainteresowany interpretacjonizmem może (i powinien) przeczytać cały numer jednym tchem. Ułatwi mu to spójność tematyczna i wzajemne powiązania pomiędzy artykułami – większe niż w niejednej wieloautorskiej monografii. Co więcej, ze względu na tematykę recenzowany numer może znaleźć odbiorców nie tylko wśród teoretyków, ale i wśród przedstawicieli „politologii stosowanej”, a nawet przedstawicieli innych nauk społecznych. Pełen mistrzowski refleksji i stwierdzeń, które zapadają w pamięć, będzie źródłem wiedzy na temat interpretacjonizmu, do którego wielu będzie wracać latami.

■ *Piotr Walewicz*